**Wyrok z dnia 21 listopada 2000 r.**
**I PKN 95/00**

**Odwołanie ze stanowiska równoznaczne z rozwiązaniem umowy o pracę bez wypowiedzenia (art. 70 § 1 i § 3 KP) powinno być dokonane na piśmie (art. 70 § $1^1$ KP), ale nie musi wskazywać przyczyny odwołania.**

Przewodniczący SSN Józef Iwulski (sprawozdawca), Sędziowie SN: Katarzyna Gonera, Roman Kuczyński.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2000 r. sprawy z powództwa Bogdana Z. przeciwko 1) Skarbowi Państwa - Ministrowi Skarbu Państwa, 2) Ż. Zakładom Przemysłu Spirytusowego „P.” w Ż. o odszkodowanie i odprawę, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 20 października 1999 r. [...]

o d d a l i ł kasację i zasądził od powoda tytułem kosztów postępowania kasacyjnego na rzecz Skarbu Państwa - Ministra Skarbu Państwa kwotę 3000 zł (trzy tysiące) i na rzecz Ż. Zakładów Przemysłu Spirytusowego „P.” w Ż. kwotę 1687,50 zł (jeden tysiąc sześćset osiemdziesiąt siedem złotych pięćdziesiąt groszy).

**U z a s a d n i e n i e**

Wyrokiem z dnia 11 marca 1999 r. [...] Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi oddalił powództwo Bogdana Z. przeciwko Skarbowi Państwa-Ministrowi Skarbu i Ż. Zakładom Przemysłu Spirytusowego Przedsiębiorstwu Państwowemu „P." w Ż. o odszkodowanie z tytułu niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy w kwocie 27.780 zł oraz o odprawę w kwocie 55.560 zł. Sąd ustalił, że powód w dniu 1 lipca 1991 r. został powołany na stanowisko tymczasowego kierownika pozwanego przedsiębiorstwa, a od 1 stycznia 1992 r. objął stanowisko jego dyrektora. W dniu 18 marca 1993 r. powód podpisał ze spółką „E." porozumienie, zgodnie z którym Spółka ta miała podjąć prace projektowe nad opakowaniem szklanym do wódki o nazwie „B.V.". Zgodnie z § 4 tego porozumienia, jeżeli strony

nie postanowią inaczej, nazwa wyrobu pozostawała własnością zleceniodawcy, tj. Ż. Zakładów „P.", a wzór zdobniczy własnością spółki „E.-A.". Wzór butelki z nazwą „B.V." w dniu 1 lipca 1994 r. zgłoszono do Urzędu Patentowego RP, który w dniu 3 lipca 1995 r. zarejestrował ten znak słowno-graficzny na rzecz Zakładów „P." i wydał świadectwo ochronne o numerze [...]. Ż. Zakłady „P." wystąpiły także do Urzędu Patentowego o zarejestrowanie znaku słownego „B.V." i znak ten zarejestrowano oraz wydano świadectwo ochronne o numerze [...]. W dniu 18 lutego 1994 r. „E.-A." dokonała w Urzędzie Patentowym zgłoszenia do rejestracji znaku towarowego graficznego „B." i wówczas Urząd powiadomił Spółkę, że podobny znak jest zarejestrowany na rzecz Ż. Zakładów „P.". Spółka „E.-A.", powołując się na porozumienie z 18 marca 1993 r., wystąpiła do Ż. Zakładów „P." o cesję praw do przedmiotowego znaku na swoją rzecz i udzielenie bezpłatnej koncesji na korzystanie ze znaku towarowego słownego „B.V.". W dniu 14 czerwca 1996 r. powód jako dyrektor Ż. Zakładów Przemysłu Spirytusowego „P." i Barbara K. jako zastępca dyrektora do spraw handlowych, dokonali na rzecz „E.-A." cesji praw do znaku towarowego nr [...], a w dniu 11 września 1996 r. cesji praw do znaku towarowego słownego [...]. W dniu 11 września 1996 r. została także zawarta między tymi stronami umowa licencyjna, zgodnie z którą „E.-A." jako licencjodawca jest posiadaczem wszelkich praw wynikających z zastrzeżonych w Urzędzie Patentowym znaków pod numerami [...]. Licencjodawca udzielił „P." Ż. licencji na wykorzystanie znaków na zasadach wyłączności, bezpłatnie i bezterminowo. Przed dokonaniem cesji praw, podobnie jak przed zawarciem porozumienia z 1993 r., powód nie konsultował swojej decyzji ani z Urzędem Patentowym, ani z rzecznikiem patentowym „P." w W., który prowadził dla Zakładów w Ż. sprawy rejestracji znaków. Sąd Okręgowy ustalił także, że decyzja ta nie była konsultowana z organem założycielskim ani z prawnikami znającymi zagadnienia rejestracji znaków towarowych. Powód uzyskał jedynie opinię radcy prawnego w dniu dokonania cesji znaków, która nie wskazywała na istnienie przeszkód do zawarcia takich umów. Rada Pracownicza przedsiębiorstwa, poinformowana przez dyrektora, że cesja nie ma charakteru darowizny, nie podejmowała w tym zakresie uchwały. Powód nie dokonał także oceny finansowej przekazanych praw do znaków towarowych. Uznał, że wobec obowiązku zrekompensowania „E.-A." poniesionych dotychczas kosztów i pokrycia przyszłych kosztów ochrony znaku w Polsce i poza jej granicami, a także wobec udzielenia „P." w Ż. licencji do bezterminowego i bezpłatnego używania znaków, umowa jest korzystna i w sposób dostateczny zabezpiecza interesy Zakładu. Po

dokonaniu zmian w rejestrze znaków towarowych przez Urząd Patentowy, „E.-A." przeniosła uzyskane prawa do znaków towarowych na rzecz francuskiej spółki akcyjnej "B.". Na podstawie opinii biegłej sporządzonej dla potrzeb postępowania karnego Sąd ustalił, że wartość znaków w czasie ich przekazywania spółce "E.-A." wynosiła od 6,2 do 8,8 miliona zł. Sąd ustalił także, że pod koniec kwietnia, bądź na początku maja 1997 r., w czasie spotkania dyrektorów „P." w Ministerstwie Skarbu było omawiane zagadnienie znaków towarowych, nie omawiano jednak cesji dokonanej przez powoda na rzecz „E.-A.". O cesji tej dyrektor Departamentu Nadzoru Założycielskiego Ministerstwa dowiedział się na początku 1998 r. i wówczas polecił podległym służbom zbadanie tej sprawy. Po przeprowadzeniu kontroli, a także w związku z wystąpieniem pokontrolnym Najwyższej Izby Kontroli, w dniu 20 marca 1998 r. Departament Kontroli wystąpił z wnioskiem do Ministra Skarbu Państwa o odwołanie powoda z zajmowanego stanowiska dyrektora na podstawie art. 37a ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Wniosek ten Minister Skarbu zaakceptował 23 marca 1998 r. i w dniu 15 kwietnia 1998 r. wręczono powodowi pismo odwołujące go ze stanowiska dyrektora z tym dniem, bez wskazania przyczyn odwołania. Konsekwencją cesji praw do znaków towarowych na rzecz „E.-A.", a następnie na francuską spółkę „B.", było wstrzymanie przez „P." w Ż. eksportu produktu, gdyż w maju i czerwcu 1998 r. „E.-A." nie dostarczyły butelek i Zakład zaczął szukać nowego dostawcy. Butelki zostały następnie zabezpieczone i Zakład otrzymał zakaz dystrybucji ich poza zakład. W konsekwencji tego przedsiębiorstwo nie mogło przez kilka miesięcy prowadzić sprzedaży, gdyż wysyłki były blokowane przez „E.-A." na terenie Polski, Europy i Stanów Zjednoczonych, co naraziło „P." na ogromne straty. Nieprawomocnym wyrokiem Sąd Okręgowy w Łodzi ustalił nieistnienie umów zawartych w dniach 14 czerwca i 11 września 1996 r., których przedmiotem było przeniesienie praw do znaków towarowych na rzecz spółki „E.-A.". Toczące się przeciwko powodowi i jego zastępcy postępowanie karne o przestępstwa z art. 296 § 1 i 231 § 1 KK zostało umorzone nieprawomocnym postanowieniem Prokuratury Wojewódzkiej w S.

Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom powoda, że warunki ustalone w cesji i licencji stanowiły równowartość przekazanych znaków oraz wyrównywały ewentualne straty "P.", gdyż ich wycena w opinii biegłej wskazuje na odmienny wniosek. Sąd uznał, że o cesji znaków i jej skutkach organ założycielski, tj. Minister Skarbu, dowiedział się dopiero 28 marca 1998 r. po przeprowadzeniu kontroli, a nie w kwietniu lub maju 1997 r. Oceniając przyczyny odwołania powoda (art. 52 § 1 KP), Sąd Okręgowy

wskazał, że powód jako dyrektor zakładu miał szczególny obowiązek dbania o dobro pracodawcy i ochronę jego mienia. Obowiązki te wynikają z art. 100 § 2 pkt 4 KP i art. 32 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Zawierając umowę cesji znaków towarowych ze spółką „E.-A.", powód nie wykazał należytej staranności i rozwagi, a przeciwnie w jego zachowaniu można się dopatrzyć braku elementarnej troski o dobro pracodawcy. Powód naruszył więc podstawowe obowiązki pracownicze, choć w jego zachowaniu trudno dopatrzyć się umyślności działania. Zachowanie powoda nosi jednak cechy rażącego niedbalstwa, gdyż powinien przewidzieć jakie skutki dla Zakładu wywoła podpisanie cesji. Powód przed jej podpisaniem nie konsultował z nikim, czy jest ona dopuszczalna z punktu widzenia ustawy o znakach towarowych, choć powinien to uczynić w porozumieniu z rzecznikiem patentowym „P." w W., który prowadził sprawy rejestracji znaków, czy ewentualnie zasięgnąć opinii prawników posiadających wiedzę w tym zakresie. Nie dokonał też wstępnej wyceny wartości znaków. Uzyskana lakoniczna opinia radcy prawnego była w tak poważnej sprawie niewystarczająca. Tylko przy zachowaniu powyższych wymagań można było ocenić, czy cesja będzie korzystna dla Zakładu, czy też spowoduje dla niego straty, zwłaszcza że doszło do tej cesji w wyniku rażącego naruszenia prawa, na co wskazuje nieprawomocny wyrok stwierdzający nieistnienie umów. Powód przed podpisaniem cesji nie dokonał wyceny znaków i nie wiedział jaka jest ich faktyczna wartość. Koszty związane z ochroną znaków towarowych, które miała ponieść spółka „E.-A." w stosunku do strat pracodawcy powoda spowodowanych wyzbyciem się znaków, są nieporównywalne, co świadczy, że spowodowało to szkodę i zagrożenie interesów pracodawcy. Takie zachowanie powoda Sąd Okręgowy ocenił jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, uzasadniające jego odwołanie w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP w związku z art. 37a ust. 1 ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych. Nieprawomocne umorzenie postępowania karnego nie może mieć wpływu na rozstrzygnięcie Sądu, który jest związany jedynie prawomocnym wyrokiem skazującym (art. 11 KPC). Sąd Okręgowy nie podzielił poglądów powoda, że przy jego odwołaniu naruszony został art. 52 § 2 KP. Minister Skarbu Państwa o wynikach kontroli i okolicznościach stanowiących podstawę do rozwiązania z powodem stosunku pracy dowiedział się 23 marca 1998 r., a rozwiązanie nastąpiło 15 kwietnia 1998 r., a więc z zachowaniem miesięcznego terminu. Sąd Okręgowy wskazał, że do rozwiązania umowy w trybie art. 52 KP może dojść dopiero po uzyskaniu przez pracodawcę sprawdzonej wiadomości o istnieniu okoliczności uzasad-

niającej rozwiązanie stosunku pracy w trybie natychmiastowym. Powód nie udowodnił, by Minister o okolicznościach uzasadniających rozwiązanie stosunku pracy dowiedział się przed dniem 15 marca 1998 r. Sąd Okręgowy podzielił natomiast stanowisko powoda, że Minister Skarbu, odwołując powoda z zajmowanego stanowiska dyrektora i nie podając na piśmie przyczyn tego odwołania, naruszył art. 30 § 4 KP. Zdaniem Sądu to naruszenie prawa nie uzasadnia jednak zasądzenia na rzecz powoda odszkodowania na podstawie art. 56 § 1 w związku z art. 58 KP, gdyż jego zasądzenie byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 8 KP). Rozwiązanie stosunku pracy było bowiem uzasadnione, a stopień zawinienia i wysoka szkodliwość czynu powoda dają podstawę do zastosowania art. 8 KP. Sąd oddalił powództwo o zasądzenie odprawy przewidzianej w art. 39 ust. 1 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, gdyż nie przysługuje ona, gdy odwołanie nastąpiło z przyczyn uzasadniających rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia.

Sąd Apelacyjny w Łodzi wyrokiem z dnia 20 października 1999 r. [...] oddalił apelację powoda. Uznał, że Sąd Okręgowy wydał trafne rozstrzygnięcie, które ma uzasadnienie w zgromadzonym materiale dowodowym oraz w treści obowiązujących przepisów. Sąd Okręgowy nie dopuścił się poczynienia ustaleń sprzecznie z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, który dostarczył podstaw do przyjęcia, że powód dokonując cesji znaków towarowych naruszył obowiązek dbania o dobro pracodawcy i ochrony jego mienia. Jest to jeden z podstawowych obowiązków pracownika, a takim jest także dyrektor zarządzający przedsiębiorstwem, którego działania muszą być skoncentrowane na tym, by nie narażać pracodawcy na szkodę. W ocenie Sądu Apelacyjnego, dokonanie cesji znaków towarowych, stanowiących własność intelektualną Zakładu, wymagało niezbędnej konsultacji ze specjalistą z zakresu tego prawa i nie można przyjąć, że taka konsultacja została dokonana z radcą prawnym. Powód nie kwestionuje, że zagadnienia dotyczące rejestracji znaków towarowych wymagały uzgodnienia z rzecznikiem patentowym „P." w W., który prowadził dla strony pozwanej sprawy związane z rejestracją tych znaków oraz że takiej konsultacji przed cesją nie przeprowadził. Wyzbywając się na rzecz spółki „E.-A." znaków towarowych, powód nie dokonał ich wyceny, choć obowiązek dbałości o mienie przedsiębiorstwa, którym zarządzał, takiego zachowania wymagał. Wycena znaków dokonana w postępowaniu karnym przez biegłą, której powód nie kwestionował w toku procesu, nie może być skutecznie podważona. Sąd Okręgowy wskazał na rzetelność i fachowość opinii biegłej oraz miał podstawy, by oprzeć na niej swoje

ustalenia. Nieprawomocne umorzenie postępowania karnego przeciwko powodowi nie świadczy, że nie można mu przypisać ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, którego to ustalenia dokonuje Sąd samodzielnie, nie będąc związanym takim rozstrzygnięciem. Sąd Apelacyjny uznał, że nie było ekwiwalentności świadczeń ze strony „E.-A.", gdyż zobowiązanie do zwrotu kosztów ponoszonych przez tę spółkę w związku z ochroną znaku towarowego, który był już własnością „E.-A.", nie może świadczyć o odpłatnym charakterze cesji, zaś licencja na używanie znaków nie została zarejestrowana w Urzędzie Patentowym. „E.-A." chroniła już swój znak towarowy nabyty nieodpłatnie. Wyzbycie się składnika majątku przedsiębiorstwa bez ustalenia jaką posiada on wartość należy traktować jako rażące naruszenie obowiązku dbałości o interesy kierowanego przedsiębiorstwa, zwłaszcza jeśli tym składnikiem majątku był znak towarowy, którym oznaczony był produkt, będący sukcesem eksportowym Zakładów w Ż. Sąd Apelacyjny uznał, że odwołanie powoda ze skutkami z art. 52 § 1 KP, choć dokonane z naruszeniem warunku formalnego z art. 30 § 4 KP (brak wskazania na piśmie przyczyny odwołania), jest skuteczne i żądanie powoda oceniane z punktu widzenia zgodności z zasadami współżycia społecznego nie zasługuje na uwzględnienie. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, istnieje podstawa do "skorygowania" żądania powoda poprzez art. 8 KP, który ma zastosowanie, mimo uchylenia art. 62 KP. Konstrukcja nadużycia prawa ma bowiem zastosowanie przy "korygowaniu" uprawnień, zarówno pracodawcy jak i pracownika. Odnosi się ona do sytuacji, w których określonemu podmiotowi przysługuje prawo, a jednocześnie czynienie z niego użytku jest nie do pogodzenia z zasadami współżycia społecznego lub z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem. Sąd Apelacyjny uznał, że roszczenie powoda nie zasługuje na ochronę, a zasądzenie na jego rzecz wysokiego odszkodowania naruszałoby zasady współżycia społecznego. Za prawidłową uznał Sąd Apelacyjny ocenę co do biegu miesięcznego terminu, w czasie którego należało podjąć decyzję o odwołaniu powoda ze skutkiem z art. 52 KP. Koniecznym warunkiem dla podjęcia takiej decyzji jest uprzednie sprawdzenie uzyskanej wiadomości i dlatego dopiero od dowiedzenia się przez Ministra Skarbu o wynikach kontroli, co miało miejsce 23 marca 1998 r., można mówić o rozpoczęciu biegu miesięcznego terminu z art. 52 § 2 KP. Odwołanie powoda z dniem 15 kwietnia 1998 r. oznacza, że termin ten został zachowany. Konsekwencją uznania, że istniały podstawy do odwołania powoda ze skutkiem z art. 52 KP jest oddalenie jego roszczenia o odprawę w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia, gdyż nie przysługuje ona, jeżeli od-

wołanie nastąpiło z przyczyn uzasadniających rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia (art. 39 ust. 2 pkt 3 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych). Przepis ten wyłącza prawo do odprawy, także wówczas, gdy odwołanie nastąpiło w sposób równoznaczny z wypowiedzeniem umowy, lecz istniały przyczyny dla odwołania w trybie art. 52 KP. Dla oddalenia tego żądania nie ma więc istotnego znaczenia uchybienie w postaci niewskazania przyczyny odwołania, skoro sama przyczyna istniała. Sąd Apelacyjny zaznaczył nadto, że oddalenie powództwa wobec Skarbu Państwa było uzasadnione tym, że po stronie tego pozwanego brak było legitymacji biernej, którą ma jedynie pracodawca zatrudniający dyrektora, a nie organ założycielski.

Od tego wyroku kasację wniósł powód, zaskarżając go w całości. Zarzucił naruszenie przepisów postępowania, tj.: a) art. 232 w związku z art. 391 KPC przez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii instytutu naukowego (art. 290 § 1 KPC) z uwagi na precedensowy i skomplikowany charakter sprawy, a przynajmniej przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego powołanego w tej sprawie, do czego Sąd był zobowiązany art. $477^1$ § 1 i art. 473 KPC; b) art. 328 § 2 KPC przez zaniechanie ustalenia jakichkolwiek faktów i przyjęcie zasadności stanowiska strony pozwanej z ewidentną szkodą dla trafności rozstrzygnięcia, a także poprzez zaniechanie podania przyczyn, dla których Sąd odmówił wiarygodności i mocy dowodowej dowodom zaprezentowanym przez powoda; c) art. 328 § 2 in fine KPC przez zaniechanie wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku oraz pominięcie w rozważaniach okoliczności najistotniejszej, iż rzekoma szkoda nie pozostaje w związku przyczynowym z działaniem powoda, przez co zniweczona została możliwość kontroli kasacyjnej orzeczenia; d) art. 244 § 1 w związku z art. 391 KPC przez pominięcie dowodu z dokumentów urzędowych - dwukrotnego postanowienia prokuratora o umorzeniu śledztwa z uwagi na brak szkody - co spowodowało, wbrew całokształtowi materiału dowodowego, „wykreowanie przez Sąd Apelacyjny nie istniejącego stanu faktycznego pozostającego poza jakąkolwiek rzeczywistością"; e) art. 233 § 1 w związku z art. 382 KPC przez bezkrytyczną akceptację ustaleń Sądu Okręgowego dokonaną z przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów; f) naruszenie art. 6 Konwencji Europejskiej w związku z art. 91 Konstytucji RP przez brak "rzetelności procesowej". Powód zarzucił też naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 52 § 1 KP w związku z art. 37a ust. 1 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, polegającą na przyjęciu, że powód dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. W uzasadnieniu kasacji powód wywiódł w szczególności, że Sąd Apelacyjny

nie przeprowadził dowodu z opinii biegłych, wbrew kategorycznemu brzmieniu art. 278 KPC. Powodowi zarzucano spowodowanie szkody przez dokonanie cesji praw do znaków towarowych, których wartość nie była znana w chwili dokonania cesji. Co prawda do akt sprawy była dołączona opinia biegłej, ale nie była to opinia złożona przez osobę upoważnioną przez Sąd. Opinia ta była sporządzona na użytek postępowania karnego, które znacząco różni się od postępowania przed sądem pracy. Sąd Apelacyjny bezkrytycznie podzielił tę opinię, nie sprawdziwszy nawet, czy osoba sporządzająca opinię jest specjalistą w zakresie znaków towarowych i czy dokonywała wcześniej tego rodzaju wyceny. „Sam tytuł profesora renomowanej uczelni nie oznacza, że dana osoba specjalizuje się w tej dosyć wąskiej problematyce". Nie zauważył również Sąd Apelacyjny, że opinia ta została zakwestionowana przez prokuratora prowadzącego śledztwo przeciwko powodowi. Zdaniem powoda, zastrzeżenia te obligowały Sąd Apelacyjny do zasięgnięcia opinii właściwego instytutu naukowego, który mógłby ustalić wartość znaków towarowych, wartość licencji uzyskanej przez zakład kierowany przez powoda oraz skutki, jakie te dwa fakty wywarły na sytuację ekonomiczną Zakładu. Sąd Apelacyjny zaniechał ustalenia faktów, które nie były zaprezentowane przez stronę pozwaną. Nie wymienił dowodów, jakie były przedstawione przez powoda, nie odniósł się do jego zeznań, w których obszernie uzasadniał motywy dokonania cesji znaków towarowych. Sąd nie zauważył złożonych przez powoda dowodów potwierdzających dokonywanie rejestracji znaku towarowego „B.V." przez P.B.C. poza granicami Polski. Sąd Apelacyjny pominął w swoich rozważaniach najistotniejszą okoliczność, iż szkoda, która zdaniem Sądu nastąpiła w czerwcu 1998 r., nie pozostaje w związku przyczynowym z działaniem powoda. Powód dokonywał cesji znaków towarowych w 1996 r., a został odwołany ze stanowiska dyrektora w kwietniu 1998 r. „P." w Ż. nie mógł prowadzić sprzedaży wódki „B." na rynkach zagranicznych od czerwca 1998 r. W tym czasie powód nie był już od kilku miesięcy pracownikiem „P." Ż. Sąd w zakresie powstania tej rzekomej szkody oparł się wyłącznie na zeznaniach zarządcy komisarycznego, któremu było najwygodniej obciążyć powoda, zwolnionego w trybie art. 52 KP, „co było oczywistą szykaną i nieodwracalną krzywdą moralną". Sąd Apelacyjny zgodził się, że odwołanie powoda nastąpiło z naruszeniem art. 30 § 4 KP (nie była wskazana przyczyna odwołania), jednakże „wbrew zdrowemu rozsądkowi" uznał, że żądanie zasądzenia odszkodowania z tytułu rozwiązania umowy o pracę z naruszeniem przepisów prawa z punktu widzenia zasad współżycia społecznego nie zasługuje na uwzględnienie. W uzasadnieniu wyro-

ku nie podano, jaką to zasadę współżycia społecznego naruszałoby uwzględnienie żądania powoda. Sąd Apelacyjny w zasadzie pominął dowód z dokumentów urzędowych, jakimi są postanowienia prokuratora o umorzeniu śledztwa z dnia 31 grudnia 1998 r. i z dnia 20 maja 1999 r. Sąd Apelacyjny miał możliwość zapoznania się z drugim postanowieniem o umorzeniu śledztwa. Jednakże pominął zawarte tam istotne ustalenia, które dotyczyły rozważań, czy działania powoda spowodowały szkodę kierowanemu przez niego zakładowi pracy. Sąd Apelacyjny zaaprobował stanowisko Sądu Okręgowego, że umorzenie postępowania karnego nie jest wiążące w przedmiocie ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Następnie jednak nie odniósł się do drugiego postanowienia o umorzeniu śledztwa, które nastąpiło po zapoznaniu się przez prokuratora z aktami sprawy prowadzonej przed Sądem Okręgowym. Ocena Sądu Apelacyjnego nie jest zdaniem powoda przekonująco uzasadniona. Sąd Apelacyjny pomija kwestię wyrządzenia szkody przez powoda i nie wykazuje, w jaki sposób powód zwolniony w kwietniu 1998 r. wyrządził szkodę „P." Ż. w czerwcu i następnych miesiącach 1998 r. Sąd Apelacyjny uznał, że wyzbycie się majątku przedsiębiorstwa, bez ustalenia jaką posiada wartość, stanowi rażące naruszenie obowiązku dbałości o interesy kierowanego przedsiębiorstwa. Nie zwrócił jednak uwagi na konsekwencje, jakie mogły grozić przedsiębiorstwu, gdyby nie doszło do cesji tych znaków towarowych. W ocenie powoda, Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, jaką wartość miała licencja na korzystanie ze znaku towarowego oraz opłaty związane z ochroną tego znaku na całym świecie, z którego to znaku „P." w Ż., gdy powód był jego dyrektorem, mógł bez przeszkód korzystać. Zdaniem powoda, zastosowano wobec niego art. 52 § 1 KP bez należytych podstaw usprawiedliwiających rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika. Z art. 52 § 1 KP wynika, że wina pracownika musi dotyczyć zaniedbań w wykonywaniu podstawowych obowiązków pracowniczych, przy czym zaniedbania te muszą stanowić "ciężkie" naruszenie tych obowiązków. Nie chodzi zatem o każdą postać winy, lecz z reguły o winę umyślną lub rażące niedbalstwo. Oznacza to, że możliwość rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 52 § 1 KP istnieje wówczas, gdy postępowanie pracownika jest bezprawne, to znaczy, gdy naruszył on obowiązki pracownicze objęte treścią stosunku pracy, przy braku okoliczności wyłączających bezprawność działania, a także wówczas, gdy pracownik miał świadomość bezprawności swojego postępowania i naganny stosunek psychiczny do swoich obowiązków. Według powoda inaczej rzecz ujmując, o zastosowaniu trybu rozwiązania umowy o

pracę z winy pracownika decydują elementy przedmiotowe jego czynu i elementy podmiotowe. Do elementów podmiotowych należą wszelkie okoliczności mogące mieć wpływ na ocenę charakteru zawinienia pracownika, w tym zwłaszcza jego intencje, pobudki działania, stopień (intensywność, nasilenie) winy. Przy interpretacji tego przepisu i ocenie stanu faktycznego sprawy, Sąd Apelacyjny ograniczył swoje zainteresowania do elementów przedmiotowych, pomijając zupełnie elementy podmiotowe. Sąd Apelacyjny nie poświęcił uwagi intencjom powoda ani celowi, jaki mu przyświecał. Dokonanie przez powoda cesji znaków towarowych nastąpiło w określonych okolicznościach. Znak mieszany „B.V." został zarejestrowany przez Urząd Patentowy na rzecz „P." Ż. pomimo wcześniejszego zgłoszenia tego znaku przez „E.-A.". To spowodowało, że wobec „P." Ż. mogło zostać wszczęte postępowanie o unieważnienie rejestracji znaku na jego rzecz. Powód, jako osoba odpowiedzialna za losy Zakładu, „stanął wobec alternatywy": zerwać współpracę z „E.-A." i pozbyć się wysoko cenionego produktu przedsiębiorstwa, a co najmniej prowadzić spór z „E.-A.", co wpływałoby na ochronę znaku towarowego i mogło doprowadzić do załamania eksportu wódki albo załatwić sprawę polubownie. Powód, mając na uwadze interes ekonomiczny przedsiębiorstwa, a zwłaszcza następstwa prowadzenia sporu, zdecydował się wybrać drugie rozwiązanie. Jednakże wobec faktu, że „P." Ż. był właścicielem znaku słownego i znaku mieszanego „B.V.", nie była możliwa cesja tylko jednego z tych znaków. Zgodnie bowiem z art. 16 ust. 2 ustawy o znakach towarowych przeniesienie prawa z rejestracji znaku towarowego bez przeniesienia przedsiębiorstwa lub jego części nie może nastąpić, jeżeli na rzecz zbywcy są zarejestrowane znaki towarowe dla towarów tego samego rodzaju. Zaistniałą sytuację rozwiązano w ten sposób, że „P." Ż. reprezentowany przez powoda dokonał cesji znaków towarowych słownego i przestrzennego na rzecz „E.-A." w zamian za otrzymane prawa do znaków towarowych. „E.-A." udzieliło bowiem „P." Ż. wyłącznej, bezterminowej i bezpłatnej licencji na używanie tych znaków. Utrata praw do znaku towarowego w drodze unieważnienia rejestracji oznaczałaby dla kierowanego przez powoda Zakładu upadek planów związanych z najlepiej sprzedającym się produktem. Efektem cesji znaków towarowych było uniknięcie przez „P." Ż. ponoszenia kosztów związanych z ochroną tych znaków, a jednocześnie Zakład kierowany przez powoda mógł z nich korzystać bez jakichkolwiek ograniczeń. Jak się okazało w ciągu pierwszych miesięcy 1997 r. P.B.C., tj. amerykańska firma importująca wódkę „B.V." złożyła wnioski w 29 krajach o rejestrację na swoją rzecz znaku towarowego „B.V.". Koszty ochrony

tego znaku na całym świecie, już choćby tylko uwzględniając działania amerykańskiego importera, wzrosły niepomiernie. Sąd Apelacyjny tych okoliczności w ogóle nie uwzględnił. Nie poświęcił również uwagi intencjom powoda ani celowi, jaki mu przyświecał. Tymczasem bez rozważenia tych elementów postępowania powoda nie można przyjąć, że działał on rażąco niedbale. O ciężkim naruszeniu obowiązków pracowniczych można mówić wtedy, gdy pracownik ma negatywny stosunek psychiczny do swoich obowiązków oraz do skutków wynikających z ich naruszenia. W swoich działaniach powód zawsze uzyskiwał wsparcie ze strony rady pracowniczej, która aprobowała jego działania. W tym zaś aspekcie Sąd Apelacyjny nie analizował sprawy. Winę pracownika należy rozumieć subiektywnie. Z tego punktu widzenia mają znaczenie nie tylko intencje i cel, którymi kierował się powód, lecz także ocena jego postępowania w świetle przyjętych w społeczeństwie norm etycznych. Konkretnie zaś chodzi o to, czy ze względu na istniejące okoliczności sprawy można uznać, że postępowanie powoda było społecznie naganne, naruszające owe normy. W ocenie powoda, ustalenie przez Sąd Apelacyjny, że naruszył on obowiązek dbania o dobro zakładu pracy i ochrony jego mienia, a w konsekwencji naraził pracodawcę na szkodę, jest dowolne, niezrozumiałe i nie ma uzasadnienia w materiale dowodowym. Szkoda nie nastąpiła w czasie, gdy powód był zatrudniony na stanowisku dyrektora. Samo przekazanie znaków towarowych nie oznaczało, że kierowany przez powoda Zakład poniósł szkodę. Wręcz przeciwnie, w tym okresie produkcja i sprzedaż wódki „B.V." była najbardziej dochodowym przedsięwzięciem „P." Ż. Według powoda, szkoda powinna nastąpić przed zastosowaniem art. 52 § 1 KP. Skoro zatem szkoda nastąpiła w czerwcu 1998 r., a powód został zwolniony w kwietniu 1998 r., to zaszło tu nieporozumienie w wykładni art. 52 § 1 KP, „niweczące powagę wymiaru sprawiedliwości".

W dodatkowym piśmie powód powołał się na kolejne postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania karnego.

Pozwany Skarb Państwa wniósł o oddalenie kasacji i zasądzenie kosztów postępowania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wyrok Sądu drugiej instancji został zaskarżony w całości, a więc także w części, w której oddala apelację co do oddalenia powództwa w stosunku do pozwanego

Skarbu Państwa. W tym zakresie (pomijając, że nie wskazano żadnych argumentów w tym przedmiocie) kasacja jest oczywiście bezzasadna, gdyż, jak słusznie stwierdził to Sąd drugiej instancji, ten pozwany nie był legitymowany biernie. Dochodzone przez powoda roszczenia można było bowiem kierować wobec jego pracodawcy, a tym nie był z pewnością Skarb Państwa (por. np. postanowienie z dnia 12 marca 1976 r., I PZ 1/76, OSNCP 1976 r. z. 10, poz. 229; wyrok z dnia 19 września 1996 r., I PRN 101/95, OSNAPiUS 1997 r. nr 7, poz. 112; a zwłaszcza wyrok z dnia 9 września 1977 r., I PRN 115/77, OSNCP 1978 r. z. 10, poz. 177, w którym Sąd Najwyższy stwierdził, że jednostka organizacyjna będąca w rozumieniu art. 3 KP zakładem pracy-pracodawcą jest biernie legitymowana w sporach o roszczenia ze stosunku pracy jej pracowników, nie wyłączając pracowników zatrudnionych w niej na podstawie powołania przez właściwy organ nadrzędny, dochodzących roszczeń wynikających z rozwiązania z nimi stosunku pracy wskutek odwołania ich przez ten organ z zajmowanych stanowisk).

Podstawy kasacji nie mogą też stanowić nowe fakty i dowody (por. wyrok z dnia 8 stycznia 1997 r., II UKN 38/96, OSNAPiUS 1997 r. nr 16, poz. 298 i wyrok z dnia 10 czerwca 1997 r., II CKN 180/97, OSNC 1997 r. z. 12, poz. 202). Dlatego bezprzedmiotowe jest powoływanie się powoda na nowe postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania karnego.

Bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 232, 290 § 1, $477^1$ § 1 i 473 KPC (w uzasadnieniu tej podstawy wskazano także art. 278 KPC), na skutek nieprzeprowadzeniu dowodu z opinii instytutu naukowego. Przede wszystkim należy stwierdzić, że powód nigdy nie wnosił o przeprowadzenie takiego dowodu ani przed Sądem pierwszej, ani drugiej instancji (w postępowaniu apelacyjnym Sąd mógł zresztą taki wniosek pominąć, gdyż nie wystąpiły przesłanki z art. 381 KPC). Ani precedensowy charakter sprawy, ani jej skomplikowanie nie stanowią przesłanek dopuszczenia przez sąd, zwłaszcza z urzędu, dowodu z opinii instytutu naukowego (art. 290 KPC). Przy ustaleniu wartości praw majątkowych do znaków towarowych Sądy obu instancji oparły się na opinii biegłej sporządzonej dla potrzeb sprawy karnej. Opinia ta i zawarta w niej ocena nie była kwestionowana także przez powoda. Dlaczego więc Sąd drugiej instancji miał dopuścić i to z urzędu dowód z opinii instytutu naukowego? Tego powód w kasacji nie wyjaśnia. W każdym razie powołanie w tym zakresie przepisów art. $477^1$ § 1 KPC (dotyczącego możliwości orzeczenia ponad żądanie) oraz art. 473 KPC (dotyczącego niestosowania przepisów ograniczających dopuszczal-

ność dowodu ze świadków i z przesłuchania stron) jest całkowicie niezrozumiałe. Przecież powód nawet nie twierdzi, że Sąd drugiej instancji miał orzec ponad żądanie lub stosował ograniczenia dowodowe.

Zarzut naruszenia art. 328 § 2 KPC przez zaniechanie wskazania podstawy faktycznej i prawnej zaskarżonego wyroku jest całkowicie chybiony. Pomijając już ocenę, czy takie naruszenie w ogóle mogło mieć wpływ na wynik wcześniejszego rozstrzygnięcia, trzeba stwierdzić, że uzasadnienie wyroku Sądu drugiej instancji wskazuje zarówno jego podstawę faktyczną, jak i prawną, a więc w pełni odpowiada dyspozycji tego przepisu.

W istocie niezrozumiały jest zarzut naruszenia art. 244 § 1 KPC przez pominięcie dowodów z postanowień prokuratury. Przede wszystkim przepis ten w ogóle nie dotyczy przebiegu postępowania dowodowego (dopuszczania, pomijania dowodów), lecz wprowadza szczególną moc dowodu z dokumentu urzędowego. Sąd drugiej instancji bynajmniej nie pominął w swojej ocenie tych dokumentów. Wręcz odwrotnie uwzględnił je, słusznie stwierdzając jedynie, że dokumenty te nie prowadzą do związania sądu zawartymi w nich ocenami. Oceny te Sąd uwzględnił przy zastosowaniu przepisów prawa materialnego.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 w związku z art. 382 KPC jest postawiony bardzo ogólnie i jego główna część, sprowadzająca się do "bezkrytycznej akceptacji" ustaleń Sądu pierwszej instancji, jest oczywiście niesłuszna. Sąd drugiej instancji rzeczywiście zaakceptował ocenę dowodów dokonaną przez Sąd pierwszej instancji i wyprowadzone z niej ustalenia faktyczne, ale dokonał tego właśnie po krytycznej ich ocenie. Wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy fakty, w tym także fakty, na które powołuje się kasacja, zostały ustalone. W zdecydowanej większości nie były one zresztą przez powoda kwestionowane. Wobec tego należy stwierdzić, że wszystkie zarzuty kasacji dotyczące naruszenia prawa procesowego są niezasadne (w tym także bardzo ogólny zarzut naruszenia Konwencji Europejskiej i Konstytucji RP, wyprowadzany zresztą z naruszenia przepisów postępowania cywilnego, które nie miało miejsca). Prowadzi to do związania Sądu Najwyższego ustaleniami Sądu drugiej instancji, stanowiącymi podstawę jego rozstrzygnięcia.

Zarzut naruszenia art. 52 § 1 KP (powinno być art. 52 § 1 pkt 1 KP) został postawiony w płaszczyźnie jego błędnej wykładni (zarzut naruszenia art. 37a ust. 1 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych jest wtórny w tym znaczeniu, że prawidłowość wykładni i zastosowania art. 52 § 1 pkt 1 KP przesądza o nienaruszeniu art.

37a ust. 1 o przedsiębiorstwach państwowych). Nie ma żadnych wątpliwości, że Sąd drugiej instancji dokonał prawidłowej wykładni art. 52 § 1 pkt 1 KP. Stwierdził przecież, że oznacza on możliwość rozwiązania stosunku pracy w tym trybie w przypadku, gdy pracownik narusza swój podstawowy obowiązek i czyni to w sposób ciężki, a więc z winy umyślnej lub wskutek rażącego niedbalstwa. Z uzasadnienia kasacji można jednak wyprowadzić wniosek, iż powodowi w istocie chodzi o nieprawidłowe zastosowanie tego przepisu do ustalonego stanu faktycznego. W ogólności wywody kasacji można w zakresie wykładni tego przepisu i jego zastosowania uznać za prawidłowe. Błędne są natomiast poglądy wyrażone w kasacji co do zastosowania tego przepisu w ustalonym stanie faktycznym. Powód wiąże konieczność wystąpienia elementu bezprawności zachowania pracownika z wyrządzeniem przez niego szkody i to w czasie zatrudnienia. Rzeczywiście element wyrządzenia pracodawcy szkody przez pracownika jest uwzględniany przy stosowaniu art. 52 § 1 pkt 1 KP. Jest to zarówno kwestia kwalifikacji zachowania się pracownika jako stanowiącego naruszenie jego podstawowych obowiązków, jak i element oceny winy w tym naruszeniu. Niesłuszne jest jednak twierdzenie powoda o konieczności wyrządzenia szkody, a zwłaszcza w czasie trwania zatrudnienia. Całkowicie wystarczające jest samo narażanie pracodawcy na powstanie szkody (choćby nawet w ogóle nie wystąpiła), a więc tym bardziej możliwe jest zastosowanie tego przepisu w sytuacji, gdy pracownik naraz pracodawcę na powstanie szkody, która w rzeczywistości nastąpi już po rozwiązaniu stosunku pracy (por. wyrok z dnia 15 maja 1997 r., I PKN 93/97, OSNAPiUS 1998 r. nr 7, poz. 208; wyrok z dnia 23 września 1997 r., I PKN 274/97, OSNAPiUS 1998 r. nr 13, poz. 396). Sąd drugiej instancji jako podstawę swego rozstrzygnięcia przyjął, że powód swoim działaniem naraził pracodawcę na szkodę i taka szkoda w rzeczywistości w znacznym zakresie wystąpiła. Szkoda pracodawcy pozostawała w związku przyczynowym z zachowaniem powoda, gdyż bez dokonanych przez niego czynności by nie powstała. Słusznie więc Sąd drugiej instancji zakwalifikował zachowanie powoda jako naruszenie jego podstawowego obowiązku dbałości o interesy i mienie pracodawcy. Również słusznie Sąd drugiej instancji ocenił, że działanie powoda należy ocenić jako zawinione w stopniu rażącego niedbalstwa. Poza słusznymi wywodami Sądu w tym zakresie można dodać, że powód był osobą zarządzającą przedsiębiorstwem. Obowiązek dbania o dobro pracodawcy był więc jego szczególnym zadaniem. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem winę osoby zarządzającej jednostką organizacyjną w wyrządzeniu szkody pracodawcy należy oceniać z uwzględ-

nieniem, że nie można od niej wymagać znajomości wszystkich specjalistycznych zagadnień związanych z funkcjonowaniem zakładu (wyrok z dnia 26 marca 1998 r., I PKN 563/97, OSNAPiUS 1999 r. nr 7, poz. 232; wyrok z dnia 13 grudnia 1977 r., IV PRN 12/77, Służba Pracownicza 1978 nr 3, s. 29). Dyrektor (osoba zarządzająca) podejmuje wprawdzie decyzje w imieniu pracodawcy, opiera się jednak z reguły na opiniach podwładnych mu specjalistów. Niepodobna wymagać od niego w równej mierze dokładnej znajomości wszystkich specjalistycznych zagadnień wiążących się z prawidłowym funkcjonowaniem kierowanego zakładu. Przy ocenie odpowiedzialności dyrektora w związku ze szkodą, jaką poniósł pracodawca, konieczne jest więc rozważenie, czy w konkretnym stanie faktycznym można mu przypisać winę. Znamion zawinienia z reguły nie wykazuje decyzja dyrektora powzięta po zasięgnięciu opinii specjalisty z danej dziedziny, choćby nawet opinia ta okazała się merytorycznie błędna, jeżeli dyrektor nie miał podstaw do powątpiewania o jej prawidłowości. Ale też odwrotnie należy przypisać zawinienie osobie zarządzającej, jeżeli podejmuje istotne decyzje w zakresie dysponowania mieniem pracodawcy, bez należytego rozważenia ich zasadności, a zwłaszcza w dziedzinach wymagających wiedzy specjalnej, bez zasięgnięcia opinii specjalistów. W tym kontekście zachowanie powoda należy ocenić za rażąco niewłaściwe. Podjął on decyzje i czynności dotyczące istoty funkcjonowania zarządzanego przedsiębiorstwa w zasadzie bez uzyskania jakichkolwiek ocen w zakresie znaczenia i skutków tych czynności. Powód praktycznie nie podjął żadnych działań zmierzających do ustalenia wartości przekazanych praw i skutków tego dla funkcjonowania przedsiębiorstwa. Zdecydował się na takie czynności oceniając sprawę samodzielnie, mimo że nie ma specjalistycznych kwalifikacji w tych szczególnych dziedzinach. Przede wszystkim nie zasięgnął (poza opinią radcy prawnego) żadnych specjalistycznych opinii, a te były konieczne dla każdego, rozsądnie kierującego przedsiębiorstwem. Działanie powoda było więc rażąco niedbałe, bez względu na intencje, którymi się kierował i słusznie jako takie zostało ocenione przez Sąd drugiej instancji.

Z uzasadnienia kasacji można wyprowadzić wniosek, że powód kwestionuje też prawidłowość zastosowania prawa materialnego w aspekcie oddalenia roszczenia o odszkodowanie jako sprzecznego z zasadami współżycia społecznego. W uzasadnieniu kasacji powód powołuje bowiem art. 30 § 4 KP (wprawdzie w kontekście zarzutu naruszenia prawa procesowego) i wywodzi, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie wskazano jaką zasadę współżycia społecznego naruszyłoby zasądze-

nie na jego rzecz odszkodowania wskutek naruszenia przepisów o rozwiązywaniu stosunku pracy w następstwie niepodania mu przyczyny tego rozwiązania (w kasacji nie wskazano jako naruszonego art. 8 KP, który to przepis był w istocie podstawą rozstrzygnięcia). Sąd Najwyższy uznał za potrzebne rozważenie tak nieporadnie wskazanej podstawy kasacyjnej, przyjmując, że dotyczy ona naruszenia art. 8 KP w związku z art. 30 § 4 i 70 KP. Sądy obu instancji (bez głębszych rozważań) przyjęły, że przy odwołaniu powoda naruszono art. 30 § 4 KP, gdyż na piśmie nie wskazano przyczyny odwołania. Dlatego też sięgnęły do konstrukcji nadużycia prawa (art. 8 KP) aby oddalić roszczenie o odszkodowanie. Zdaniem Sądu Najwyższego stosowanie tej konstrukcji było zbędne, gdyż nie podając powodowi na piśmie przyczyny odwołania Minister nie naruszył art. 30 § 4 KP. Powód był bowiem zatrudniony na podstawie powołania. Zgodnie więc z art. 69 KP przepisy dotyczące umowy o pracę stosowało się do niego tylko wtedy, gdy inaczej nie stanowią przepisy oddziału 1 rozdziału III Kodeksu pracy i to z wyłączeniem przepisów regulujących tryb postępowania przy rozwiązywaniu umów o pracę (art. 69 pkt 1 KP). W postanowieniu z dnia 22 marca 1977 r., I PRN 25/77 (OSNCP 1979 r. z. 5, poz. 100), Sąd Najwyższy stwierdził, że odwołanie pracownika powołanego z zajmowanego stanowiska ze skutkiem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia (art. 70 § 3 KP) nie musi być poprzedzone zasięgnięciem opinii rady zakładowej, natomiast powinno być dokonane w formie pisemnej z podaniem przyczyny uzasadniającej rozwiązanie umowy. Uznał więc, że pisemna forma odwołania i wskazanie jego przyczyny nie są elementem trybu postępowania, a więc stosowanie przepisów o umowie o pracę (wówczas art. 30 § 3 i art. 54 KP) nie było wyłączone przez art. 69 pkt 1 KP. Taka wykładnia uzasadniona była w ówczesnym stanie prawnym. Jednakże ustawą z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 20, poz.107) dodany został art. 70 § $1^1$ KP, według którego odwołanie powinno być dokonane na piśmie. Po tej nowelizacji nie było podstaw prawnych do sięgania w zakresie formy odwołania do art. 30 § 3 KP (wyłączenie z art. 69 KP). Wątpliwe było też sięganie do ówczesnego art. 54 KP, skoro art. 70 § $1^1$ KP określał formę odwołania (każdego, a więc także równoznacznego z rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia), nie przewidując, aby musiało ono wskazywać przyczynę odwołania. Stan prawny uległ kolejnej zmianie wraz ze skreśleniem art. 54 KP i wprowadzeniem nowej regulacji art. 30 § 4 KP (ustawą z dnia 2 lutego 1996 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz.U. Nr 24, poz. 110 ze zm.). Aktual-

nie, co do umownego stosunku pracy formę pisemną rozwiązania umowy i obowiązek wskazania pracownikowi jego przyczyny reguluje art. 30 § 3 i 4 KP. Przepisy te jednak są wyłączone (art. 69 KP) przy stosunku pracy z powołania, gdyż przedmiotu ich regulacji dotyczy art. 70 § $1^1$ KP. Zgodnie z tym przepisem odwołanie musi być dokonane w formie pisemnej, natomiast nie musi zawierać wskazania przyczyny odwołania. Dlatego należy uznać, że przy odwołaniu powoda nie naruszono żadnych przepisów, w tym także art. 30 § 4 KP.

Z tych względów na podstawie art. $393^{12}$ i 98 § 1 KPC orzeczono jak w sentencji.

==========